

22 czerwca 2019 r. wroclaw.wyborcza.pl

Agnieszka Dobkiewicz

## **Były komendant Milicji Obywatelskiej przed sądem za internowanie 92 osób. Zapadł wyrok**



Były komendant wałbrzyskiej Milicji Obywatelskiej, a później Komendant Główny Policji usłyszał w piątek powtórnie wyrok związany z internowaniem przed stanem wojennym 92 osób. Sąd uniewinnił go od trzech zarzutów, a pozostałe uznał za przedawnione.

– Wyrok niniejszy nie jest wyrazem oceny historycznej samego stanu wojennego, wprowadzonego na terenie Polski 13 grudnia 1982 r. – mówiła, uzasadniając wyrok 21 czerwca sędzia Sądu Rejonowego w

Wałbrzychu Marzena Rzepecka-Wiatrowska. – Nie jest również próbą oceny moralnej motywów i zamiarów działania osób odpowiedzialnych za jego ogłoszenie i wprowadzenie.

## **Decyzja o internowaniu**

Sędzia podkreślała, że zagadnienie to stanowi obszar licznych badań historycznych, jak również powołanych do tego organów takich jak IPN.

– Zadaniem sądu w przedmiotowym postępowaniu była natomiast wyłącznie ocena regulacji prawa karnego materialnego zachowania oskarżonego jako funkcjonariusza publicznego polegającego na wydaniu i podpisaniu decyzji skutkujących pozbawieniem wolności 92 pokrzywdzonych osób wskazanych w zarzutach.

Faktem jest, że oskarżony przez prokuratora Instytutu Pamięci Narodowej Leszek L., pełniąc funkcję komendanta wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej w Wałbrzychu, podpisał decyzję o interweniowaniu 92 osób pokrzywdzonych.

– Oskarżony, wydając te decyzje, powoływał się na przepisy nieistniejącego aktu prawnego w postaci dekretu z dnia 12 grudnia 1981 r. o ochronie bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego w czasie obowiązywania stanu wojennego, a w konsekwencji bezprawne pozbawił wolności 92 pokrzywdzonych – mówił oskarżyciel, prokurator pionu śledczego IPN Krzysztof Matkowski.

Wśród internowanych osób było między innymi trzech członków Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”, w tym przewodniczący Zarządu Krajowej Sekcji Branżowej Ceramików NSZZ „Solidarność”. Osoby te były także delegatami na I Krajowy Zjazd NSZZ „S”.

## **Zarzut zbrodni przeciwko ludzkości**

Prokurator zarzucił Leszowi Lamparskiemu popełnienie zbrodni przeciwko ludzkości. Za czyn groziło mu do 10 lat więzienia. Prokurator żądał trzech.

Proces w tej sprawie ruszył po raz pierwszy dwa lata temu – 13 czerwca 2017 r. W lutym Sąd Rejonowy w Wałbrzychu wydał pierwszy wyrok i uniewinnił byłego komendanta. Ostatecznie Sąd Okręgowy w Świdnicy

nakazał sprawę rozpatryć raz jeszcze. Proces ruszył w Sądzie Rejonowym w Wałbrzychu 27 marca.

Sędzia Marzena Rzepecka-Wiatrowska skupiła się na kwestiach, którym polecił przyjrzeć się sąd II instancji, a więc ramom czasowym wydawanych decyzji i kwestii zbrodni przeciwko ludzkości.

– Już na kilka miesięcy przed wprowadzeniem stanu wojennego do Komendy Wojewódzkiej Milicji w Wałbrzychu wpłynęły druki decyzji o internowaniu oraz druki nakazów zatrzymania i doprowadzenia – mówiła sędzia w uzasadnieniu wyroku. – Również na terenie komendy były przygotowywane druki osób przeznaczonych do internowania.

Leszek L. zdecydował o tym, by podpisać decyzję o internowaniu konkretnych osób widniejących w przygotowanych wcześniej wykazach.

I podkreślała, że jako podstawę swojego działania oskarżony uczynił dekret o obronie bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego w czasie obowiązywania stanu wojennego.

## **Kary nie będzie**

W ocenie sądu materiał dowodowy zgromadzony w toku postępowania jednoznacznie wskazuje, że w czasie podpisywania przez oskarżonego decyzji o internowaniu nie obowiązywał w polskim porządku prawnym ani dekret Rady Państwa z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym, ani również widniejący w ich treści akt prawny o nazwie Dekret z dnia 12 grudnia 1981 r. o ochronie bezpieczeństwa i porządku publicznego w czasie obowiązywania stanu wojennego, który to akt był formalną podstawą podjęcia przez oskarżonego decyzji o internowaniu osób.

Sędzia Marzena Rzepecka-Wiatrowska: – Ustalenie daty 17 grudnia 1981 r. jako daty faktycznego ogłoszenia w publikatorze dekretu Rady Państwa w ocenie sądu jest istotne dla sytuacji oskarżonego, albowiem z dniem opublikowania dekretu o stanie wojennym, który od tego momentu był aktem obowiązującym w ówczesnym porządku prawnym, znosi stan bezprawności odnoszący się do skutków działania oskarżonego, a wydane decyzje zyskały faktyczną podstawę prawną.

Internowania zastosowane od tej daty nie mogą być uznane za bezprawne, dlatego od trzech zarzutów Leszek L. został uniewinniony.

Chodzi o zarzuty wobec pokrzywdzonych – Tadeusza Kajzera, Genowefy Kozery i Heleny Stefanickiej.

Co do pozostałych osób sędzia podkreśliła, że oskarżony wiedział, że podstawą zatrzymania może być jedynie naruszenie prawa czy popełnienie przestępstwa.

– Osobami pozbawionymi wolności na podstawie decyzji o internowaniu były przede wszystkim osoby związane z organizacjami NSZZ „S” i ruchów społecznych pozostających w opozycji do ówczesnych władz – mówiła sędzia. – Nie zaś reakcja na popełnienie przez nie czynów zabronionych. O czym oskarżony wiedział i zdawał sobie sprawę. Podpisując decyzję o internowaniu, wiedział, że są one formą prewencyjnej izolacji, co w ocenie sądu świadczy o ich bezprawnych charakterze.

Leszek L. kary za to jednak nie dostanie, bo jak podkreśliła sędzia Rzepecka-Wiatrowska, doszło do przedawnienia tych czynów z dniem 1 stycznia 1995 r., a więc jeszcze przed zmianą przepisów wydłużających przedawnienie do lat 10.

Wyrok nie jest prawomocny.

---

*(przedruk artykułu za zgodą redakcji)*